wolnelektury.pl

Bożena
Keff

Nosferatu, wampir

Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

BOŻENA KEFF

NIE JEST GOTOWY

Nosferatu, wampir

Wracałam do domu w nocy. Ciągle pod górę
starym, rozmytym wąwozem
między dwoma lasami. Nagle ściemniało. Chmury
sięgnęły ziemi, szarpnął wiatr. Z pierwszą błyskawicą
uderzyła mnie
głęboka, dziecięca trwoga. I zaraz
zobaczyłam światło: żółto-mdławe. W najwyższym

oknie domu

który musi stać za najbliższymi drzewami. I jakby
z tym światłem szło spojrzenie. Więc jest —
więc jesteśmy!
Szarpnęłam drzwiami. Na dole
nikogo. Weszłam
ciemnymi schodami na górę: oparty plecami o okno
stał on — Nosferatu, wampir. Ta właśnie twarz

kredowa

jakby przerżnięta blizną — ale gładka.
W ogromnym pokoju
stół i dwa krzesła. Płonął ogień. I ta oczywistość:

aureola

koronująca
czas, miejsce, osoby.
— *Przyszłam* — powiedziałam — *tą drogą*
która miała prowadzić —
— *Witaj w naszym domostwie* — przerwał
i jakby się uśmiechnął.
— *W domostwie?* — powtórzyłam nie słysząc się
zatopiona w tych sinych oczodołach, gładkiej czaszce
ach, te ruchy kanciastopłynne
jakby nie miały prawa stykać się
z ruchem czy nieruchomością rzeczy
a jednak stykają się i działają. Przysunął
kieliszki, białe wino,
talerzyk malin.
Siadłam
naprzeciw niego.
— *Od dziecięcego osamotnienia* —
powiedziałam patrząc w niego — *przechodzi się*
do neurozy wieczności. To znaczy: żeby żyć
bezpiecznie
trzeba gwarantować sobie
sobą
wszystko.

Klatka z pustych białych ścian. Czarne
okno. Tylko on
przede mną.
— *Tak* — powiedział — *to podobne. Podobne.*
Pić krew ludzi, zdarzeń, rzeczy
i nie moc ożyć. Pić
żeby nie być upiorem. Pułapka — krzyknął cicho —

pomyłka!

I nagle
zobaczyliśmy się
jak wyłączeni, wycięci ze świata. I moje
i jego spojrzenie
przyniosły ze sobą wszystko, co miały
i porzuciły wszystko. Objęły się. Niemożliwe: zdawało mi się
że w moich oczach widzi swoje odbicie. Och, rozwalić
tę samonapędzającą się udrękę. Wyzwolić.
Przetarłam oczy. Westchnął. Siedzieliśmy
naprzeciwko siebie. Zjadłam malinę. Drugą
obracałam w palcach.
— *Ja też* — zaczęłam
jakimś grzęznącym szeptem — *jakbym piła życie*
przez innych. Od siebie
przez nich
do siebie, to mi daje moją obecność. Ale ja —

samodzielnie

czy może samotnie — zostaję samotnie i
zanikam… rozpadam… — i jakoś zupełnie
schrypłam. Było mi zimno. Odwrócił
głowę. Nad sztywnym, czarnym kołnierzykiem
czaszka z napiętą skórą. Niespodziewanie
wyciągnął rękę:
otwarte sine palce z pazurami. Była
twarda, lekka. Niech będzie jak jest —
i ścisnęłam ją. Położył głowę
na stole
obok naszych rąk. Och, pomyślałam, dość, każde z nas
wyje do tego, czym nie jest, czego
nie zaznało. Tkwię w życiu
jak w ciągu przypadków, pożądając
tylko konieczności. Zawsze obecnej
i zawsze nieosiągalnej. Tak się tłuc
jak on
w tej klekoczącej blaszance wieczności? I z całej siły
ścisnęłam jego rękę.
— *Wyrzekam się* — powiedział. Jego ręka w mojej
zrobiła się cięższa, cieplejsza,
pazury znikały. Wypełnione ciało
wolno
zsunęło się w moją stronę
na blat! Zerwałam się
przewracając talerz. Leżał do połowy na stole;
bezwładny, ciężki. Miał ciemne kręcone włosy,
widziałam zaróżowione ucho — żywy
martwy człowiek! Więc cofnął się
do swojej śmierci.
Spróbował. Stałam nad nim

z rękami przyciśniętymi do serca
i czułam
jak coś się we mnie rozszerza: pęknie,
trzaśnie — i jest tam jakiś głos — i
wyje, niewydobyty. Chyba
nad ranem
ocknęłam się. Wypiłam wino z jego kieliszka i oblizałam
krawędź. Przed wyjściem sięgnęłam: podnieść jego głowę,
zobaczyć twarz. Ale, pomyślałam, nie. To
sprawdzi się samo.

1981–1983

Jako inspirację powinnam wskazać, więc wskazuję, *Draculę* Brama Stokera, *Nosferatu, symfonię grozy* Murnaua, a głównie *Nosferatu, wampira* Wernera Herzoga, gdzie Nosferatu grał Klaus Kinsky.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.
Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.
Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.
Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/keff-nosferatu-wampir

Tekst opracowany na podstawie: Bożena Keff, Nie jest gotowy, OPEN Wydawnictwo Naukowe i Literackie, Warszawa 2000.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (http://wolnelektury.pl). Reprodukcja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

Wesprzyj Wolne Lektury!
Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.
Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?
Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.
Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.
Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.